

# Sławomir Dalka

---

## Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 1975 r. (II CZ 136)

---

Palestra 21/5(233), 123-127

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

cej wypowiedzenia pełnomocnictwa procesowego przez mocodawcę. Tak więc strona, dla której ustanowiono adwokata z urzędu, może — stosownie do art. 94 § 1 k.p.c. w związku z art. 118 k.p.c. — wypowiedzieć temu adwokatowi pełnomocnictwo procesowe. Istotne ograniczenie istnieje natomiast po stronie adwokata wyznaczonego z urzędu, w świetle bowiem art. 22 ust. 3 ustawy z dnia 19 grudnia 1963 r.

o ustroju adwokatury (Dz. U. Nr 57, poz. 300 z późn. zm.) adwokata wyznaczonego dla strony z urzędu zwolnić może od udzielenia stronie pomocy prawnej tylko organ samorządu adwokackiego, który go wyznaczył, adwokat więc nie może się uchylić od obowiązku zastępowania strony w procesie przez wypowiedzenie pełnomocnictwa procesowego (...).

## 2.

## GŁOSA

do postanowienia Sądu Najwyższego  
z dnia 4 listopada 1975 r.

(II CZ 136/75)\*

Teza głosowanego wyroku brzmi:

Zgłaszającym w złej wierze w rozumieniu art. 53 k.p.c. wniosek o wyłączenie sędziego może być nie tylko strona lub interwenient uboczny, lecz również ich przedstawiciele.

1. Instytucja wyłączenia sędziego czy to z mocy samej ustawy (art. 48 k.p.c.), czy też na żądanie sędziego lub na wniosek strony (art. 49 k.p.c.) ma duże znaczenie w naszym procesie cywilnym. Służy ona bowiem zapewnieniu odpowiedniego składu sądu w konkretnej sprawie przez zagwarantowanie bezstronności każdego z sędziów, a także ławników (art. 54 k.p.c.). Gwarantuje ona jednocześnie zaufanie stron i całego społeczeństwa do naszego wymiaru sprawiedliwości i umacnia w ten sposób socjalistyczną praworządność. Dlatego też trafnie Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 14.II.1974 r. II CZ 68/74<sup>1</sup> stwierdził, że przepis

art. 49 k.p.c. pozostaje w ścisłym związku z przepisami art. 66 i 68 prawa o ustroju sądów powszechnych (jednolity tekst: Dz. U. z 1964 r. Nr 6, poz. 40), które nakładają na sędziego obowiązek przestrzegania w interesie PRL zasady bezstronności oraz utrzymania w każdej sytuacji powagi sądu i godności sędziego.<sup>2</sup> Uznając zatem instytucję wyłączenia sędziego za jedną z gwarancji procesowych, przyznać musimy zarazem, że zapewnia ona w znacznym stopniu realizację naczelných zasad postępowania cywilnego w warunkach poszanowania praw wszystkich uczestników tego postępowania.

2. Możliwości wyłączenia sędziego na podstawie art. 49 k.p.c. są dość daleko idące, skoro wystarcza jedynie uprawdopodobnienie mogących wystąpić wątpliwości co do bezstronności sędziego na tle takiego czy innego stosunku osobistego, jaki zachodzi między sędzią a jedną ze stron lub jej przedstawicielem (art. 50 w związku z art.

\* Postanowienie to zostało opublikowane w OSNCP 1976, nr 10, poz. 213.

<sup>1</sup> Biuletyn Informacyjny Biura Orzecznictwa SN 1974, z. 8, s. 4, poz. 133.

<sup>2</sup> Por. W. Berutowicz: Postępowanie cywilne w zarysie, Warszawa 1974, s. 101—102. Autor ten stwierdza tam, że „do środków zapewniających możliwie najlepszą realizację wymiaru sprawiedliwości w każdej sprawie należy także instytucja wyłączenia sędziego”.

49 k.p.c.). Nie oznacza to jednak, żeby ustawa procesowa nie przewidziała odpowiednich środków w razie nadużycia tej instytucji. Z tych też względów słusznie Sąd Najwyższy podkreślił w uzasadnieniu głosowanego orzeczenia, że w obronie dobrego imienia sędziów i powagi wymiaru sprawiedliwości prawo nasze zabrania zgłaszania w złej wierze wniosków o wyłączenie sędziów. Przepis zaś art. 53 k.p.c. nakazuje przy oddaleniu wniosku o wyłączenie sędziego skazać na karę grzywny do wysokości: pięciu tysięcy złotych zgłaszającego ten wniosek w złej wierze.

3. Na tle głosowanego orzeczenia nasuwa się przede wszystkim pytanie: co będziemy rozumieć przez złą wiarę w takim wypadku i czy zawsze przy oddaleniu wniosku o wyłączenie sędziego osoba składająca taki wniosek będzie uznana za zgłaszającego go w złej wierze?

Śledząc do dorobku literatury w tym zakresie należy stwierdzić, że np. L. Peiper<sup>3</sup> przyjął, iż w takiej sytuacji „zła wiara jest stanem psychicznym, którego istnienie wysnuć należy z okoliczności ujawnionych na zewnątrz, a więc z rodzaju okoliczności i dowodów przytoczonych na poparcie wniosku o wyłączenie, z zachowania się strony, a w szczególności z ujawnionego zamiaru przewleczenia sporu, ze stanu sprawy w czasie, kiedy wniosek zgłoszono (...)” Lekkomyślność zaś nie uzasadnia — zdaniem tego autora — przyjęcia złej wiary, ale potwierdza ją swawola (*luxoria*).

W. Piasecki i J. Korzonek<sup>4</sup> uważali natomiast, że swawola, lekkomyślność i zamiar przewleknięcia sprawy nie wystarcza jeszcze do przyjęcia złej wiary, którą sąd ustali dopiero na podstawie dochodzenia przeprowadzonego na skutek wniosku o wyłączenie. Od wyników postępowania wypadkowego, które sąd może przeprowadzić w celu wyjaśnienia okoliczności uzasadniających wyłączenie sędziego, uzależnia również stwierdzenie złej wiary M. Waligórski,<sup>5</sup> a także J. Jodłowski i W. Siedlecki,<sup>6</sup> i stanowisko takie znajduje najczęściej realizację w praktyce.

W komentarzu do art. 53 k.p.c. z 1964 r.<sup>7</sup> M. Lisiewski, reasumując niejako przedstawione powyżej poglądy, stwierdził, że „zła wiara polega na przedstawieniu przyczyn wyłączenia jako prawdziwych mimo zdawania sobie sprawy z ich nieprawdziwości albo z powodu braku wiadomości o ich nieprawdziwości, spowodowanego rażącym niedbalstwem”.

Wydaje się, że Sąd Najwyższy podzielił to stanowisko w głosowanym orzeczeniu, podając w jego uzasadnieniu — na tle analizy zarzutów wnioskodawcy i akt sprawy — że „zła wiara (...) polega na przedstawieniu przyczyn wyłączenia jako prawdziwych mimo zdawania sobie sprawy z ich nieprawdziwości”. Taki wniosek mógł w zasadzie Sąd Najwyższy wyciągnąć w konkretnej sprawie, jeśli zarzut preinaczenia protokołu oględzin sądowych przez sędziego nie został potwierdzony w wyniku porównania treści protokołu

<sup>3</sup> L. Peiper (Komentarz do kodeksu postępowania cywilnego, cz. I, Kraków 1934, s. 195) podkreśla przy tym, że wskazanie na grzywnę może nastąpić w razie oddalenia wniosku. Jeżeli więc wniosek uwzględniono, to kwestia rodzaju okoliczności przytoczonych we wniosku będzie, rzecz jasna, drugorzędna.

<sup>4</sup> W. Piasecki, J. Korzonek: Kodeks postępowania cywilnego i przepisy wprowadzające k.p.c. z komentarzem, Miejsce Piastowe 1931, s. 316.

<sup>5</sup> M. Waligórski: Proces cywilny — Dynamika procesu (postępowanie), Warszawa 1948, s. 74.

<sup>6</sup> J. Jodłowski, W. Siedlecki: Postępowanie cywilne — Część ogólna, Warszawa 1958, s. 210.

<sup>7</sup> Por. B. Dobrzański, M. Lisiewski i inni (oprac. zbior.): Kodeks postępowania cywilnego — Komentarz, cz. I, wyd. I, Warszawa 1969, s. 157—158 oraz wyd. II, Warszawa 1975, s. 138—139.

sporządzonego własnoręcznie przez sędziego z treścią protokołu przepisane następnie przez protokolantkę, wnioskodawca zaś nie żądał wniesienia uwag do protokołu we właściwej drodze. Również zarzut przyjmowania „poczęstunków” przez sędziego po wygraniu przez pozwanych sprawy mógł być uznany za złożony w złej wierze, skoro wnioskodawca nie wskazał przynajmniej czasu spotkania i konkretnych okoliczności dotyczących ewentualnych spotkań i „biesiad”, co dawałoby możliwość przeprowadzenia odpowiedniego postępowania w trybie art. 52 k.p.c. Ten drugi zarzut charakteryzuje dostatecznie złą wiarę zgłaszającego wniosek bez względu na to, czy zdawał on sobie sprawę z nieprawdziwości twierdzenia, że sędzia przyjmował „poczęstunki”, czy też nie miał dostatecznych informacji w tym zakresie. Wobec tego, że zgłaszający wniosek ma obowiązek uprawdopodobnić przyczyny wyłączenia, słusznie Sąd Najwyższy uznał, że zarzut przyjmowania przez sędziego „poczęstunków” jest w tym kontekście gołosłowny.

Nie należy jednak utożsamiać pojęcia „gołosłownego” zarzutu z bezzasadnością wniosku o wyłączenie sędziego. W tym ostatnim wypadku zasługuje na uwagę orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 10 marca 1954 r. II CZ 24/54,<sup>8</sup> w którym SN m.in. stwierdził, że sama bezzasadność wniosku nie stanowi jeszcze o złej wierze osoby zgłaszającej wniosek. Dopiero w razie pozytywnego ustalenia złej wiary zgłaszającego wniosek o wyłączenie sędziego może być — przy oddaleniu tego wniosku — wymierzona grzywna. Nie można zatem czynić znaku równości między bezzasadnym zgłoszeniem wniosku o wyłączenie sędziego a zgłoszeniem takiego wniosku w złej wierze.

Należy na koniec tych rozważań zaznaczyć, że poglądy procesualistów na temat złej wiary osoby zgłaszającej wnioski o wyłączenie sędziego są w zasadzie zgodne ze stanowiskiem przedstawicieli doktryny cywilnego prawa materialnego, którzy przyjmują na ogół, iż „w złej wierze jest ten, kto powołując się na pewne prawo lub stosunek prawny wie, że prawo lub stosunek prawny nie istnieje, albo też wprawdzie tego nie wie, ale jego braku wiedzy nie można w danych okolicznościach uznać za usprawiedliwiony”.<sup>9</sup> Z tego określenia wynika alternatywność okoliczności ujawniających złą wiarę osoby, której ten stan psychiczny można przypisać.

4. Ta alternatywność pojęcia złej wiary, aczkolwiek w ramach instytucji wyłączenia sędziego odnosząca się do bardzo ogólnie potraktowanego „stosunku osobistego”, ma praktyczne znaczenie zwłaszcza w sytuacji, kiedy zgłaszający wniosek o wyłączenie sędziego będzie polegał na nie sprawdzonych informacjach osób trzecich lub nawet pochodzących od tej osoby, której jest przedstawicielem. Zagadnienie to jest aktualne przy analizie tezy glosowanego orzeczenia, w której Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że „zgłaszającym w złej wierze w rozumieniu art. 53 k.p.c. wniosek o wyłączenie sędziego może być nie tylko strona lub interwenient uboczny, lecz również ich przedstawiciele”. Taki pogląd wywodzi Sąd Najwyższy z braku ograniczenia w art. 53 k.p.c. kręgu osób, które mogą być ukarane grzywną, oraz z użycia w tym przepisie określenia „zgłaszającego” bez bliższego oznaczenia, o kogo w tym wypadku chodzi.

Uważam, że przeciwny pogląd nie miałby racji bytu, więc chociażby z tych względów zgodzić się trzeba z tą glosowanym orzeczenia Sądu Naj-

<sup>8</sup> OSN 1954, nr 4, poz. 88.

<sup>9</sup> Por. S. Grzybowski: System prawa cywilnego, tom I, Część ogólna, Wrocław—Warszawa 1974, s. 274 (autor cytuje tam poglądy wielu autorów oraz orzeczenia Sądu Najwyższego w tej kwestii).

wyższego, która znajduje oparcie w poglądach wielu autorów i w cyt. wyżej orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 10.III.1954 r. II CZ 24/54.

Jeśli chodzi o autorów z okresu międzywojennego, to w szczególności J.J. Litauer,<sup>10</sup> powołując się na projekt Komisji Kodyfikacyjnej k.p.c. z 1932 r., wskazuje na to, że sąd może skazać na grzywnę — stosownie do istniejących okoliczności — bądź stronę, bądź jej zastępcę. Podobny pogląd wyraził w swoim komentarzu do k.p.c. z 1932 r. K. Lipiński.<sup>11</sup>

W komentarzu do k.p.c. z 1964 r. M. Lisiewski<sup>12</sup> wyraźnie wypowiedział się za tym, że zgłaszającym w rozumieniu art. 53 może być nie tylko osoba legitymowana do zgłoszenia wniosku, a więc strona lub interwenient uboczny, lecz również przedstawiciel ustawowy lub pełnomocnik takiej osoby.

W cytowanym wyżej orzeczeniu z dnia 10 marca 1954 r. II CZ 24/54 Sąd Najwyższy rozważał trafność skazania — w świetle przepisu art. 55 d.k.p.c. — pełnomocnika powoda, adwokata Wacława S., na grzywnę w kwocie 100 zł za zgłoszenie w złej wierze wniosku o wyłączenie sędziego i nie podzielił stanowiska Sądu Wojewódzkiego, którego postanowienie zaskarżył ukarany pełnomocnik. Natomiast w głosowanym orzeczeniu sytuacja jest odmienna. Tutaj skazanie pełnomocnika na grzywnę w wysokości 500 złotych (bez podania jednak w publikowanym orzeczeniu, kto występował w charakterze pełnomocnika) nastąpiło na skutek postanowienia Sądu Najwyższego, którym to postanowieniem SN oddalił zażalenie pełnomocnika. W związku z tym w omawianej sprawie nastęrcza pewną wątpliwość kwestia, czy zażalenie pełnomocnika może być uznane za zgłoszenie wniosku w rozumieniu art. 53 k.p.c., jeżeli z

uzasadnienia głosowanego orzeczenia SN nie wynika wcale, żeby w pierwotnym wniosku o wyłączenie wszystkich sędziów Sądu Rejonowego w Jaśle powódka lub jej pełnomocnik powoływali się na okoliczności, które by świadczyły o ich złej wierze. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że właściwie dopiero w zażaleniu na postanowienie Sądu Wojewódzkiego, który spośród wszystkich sędziów Sądu Rejonowego nie wyłączył jedynie sędziego Karola C, pełnomocnik powódki sprecyzował zarzuty przeciwko bezstronności tego sędziego — można przyjąć, iż chodzi tu również o wniosek (niejako powtórzony) o wyłączenie sędziego Karola C.

Co się tyczy zarzutu dotyczącego „poczestunków”, to oczywiście jest, że pełnomocnik nie mógł przecież polegać zupełnie na twierdzeniach swego mocodawcy i dlatego brak własnych (a przy tym pewnych) informacji na ten temat nie może go usprawiedliwiać. Przytoczenie zatem takiego gołosłownego zarzutu bez jednoczesnego sprawdzenia jego prawdziwości musi być uznane co najmniej za rażące niedbalstwo. Nie jest też wykluczona tutaj chęć przewlekania sprawy, która w tych warunkach świadczyłaby także o złej wierze. Dotyczy to również zarzutu rzekomego przeinaczenia protokołu z oględzin sądowych. Najogólniej zatem rzecz biorąc, zła wiara pełnomocnika została ustalona bezspornie, bez względu przy tym na to, która z koncepcji złej wiary (zasadnicza czy alternatywna) może wchodzić w grę.

Gdyby rozważane okoliczności dotyczyły pełnomocnika-adwokata, to niezależnie od skazania go na grzywnę na podstawie art. 53 k.p.c. miałyby jeszcze zastosowanie odpowiedzialność dyscyplinarna, znajdująca oparcie w § 16 Zbioru zasad etyki zawodowej i godności zawodu, uchwalonego na plenar-

<sup>10</sup> J.J. Litauer: Komentarz do procedury cywilnej, Warszawa 1933, s. 37.

<sup>11</sup> K. Lipiński: Kodeks postępowania cywilnego z orzecznictwem okresu powojennego i komentarzem, wyd. II, Warszawa 1961, s. 71.

<sup>12</sup> Por. B. Dobrzański, M. Lisiewski i inni: op. cit., wyd. II, s. 139.

nym posiedzeniu Naczelnej Rady Adwokackiej w dniach 6—7 maja 1961 r.,<sup>13</sup> ponieważ „adwokat jest odpowiedzialny za formę i treść pism procesowych podpisanych, a nawet tylko redagowanych przez niego i podpisanych wyłącznie przez klienta (...).” Również orzecznictwo Wyższej Komisji Dyscyplinarnej wyraźnie podkreśla konieczność kontroli treści i wiarygodności in-

formacji: zawartych w piśmie, które adwokat podpisuje.<sup>14</sup>

Wydaje się jednak, że glosowane orzeczenie Sądu Najwyższego nie mogło dotyczyć adwokata, który przecież nie podniósłby gośłownie tak poważnych zarzutów godzących w powagę sądu i mogących narazić na szwank dobre imię sędziego.

*Sławomir Dalka*

<sup>13</sup> Por.: Przepisy o adwokaturze — Komentarz, praca zbiorowa pod red. S. Galickiego, Warszawa 1969, s. 189—221.

<sup>14</sup> Tamże, s. 205.

### 3.

#### ORZECZENIE

Sądu Najwyższego

z dnia 15 lipca 1974 r.

(I CR 366/74)\*

Osiągnięcie pełnoletności przez stronę zwolnioną od kosztów sądowych (potencjalnego mocodawcę) nie pozba-

wia ustanowionego (wyznaczonego) adwokata uprawnienia do dalszej obrony już pełnoletniej takiej strony.

#### GŁOSA

do powyższego wyroku z dnia 15 lipca 1974 r.

1. Omówiona w cytowanej wyżej te- - zie kwestia nie po raz pierwszy dotarła do Sądu Najwyższego. Należy bowiem przypomnieć, że już w uchwale z dnia 3 maja 1968 r. w sprawie III PZP 9/68<sup>1</sup> Sąd Najwyższy zajmował się zagadnieniem wygaśnięcia pełnomocnictwa procesowego udzielonego w imieniu małoletniego przez jego przedstawiciela ustawowego. Otóż w tej uchwale z 1968 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że pełnomocnictwo procesowe udzielone adwokatowi przez ustawowego przedstawiciela małoletniego dziecka wygasa z chwilą uzyskania pełnoletności przez to dziecko.

Pogląd ten aprobowali J. Fabian<sup>2</sup> i W. Siedlecki.<sup>3</sup> Jednakże argumenty podniesione zarówno w orzeczeniu jak i w głosie K. Fabiana nie były m. zd. przekonywające. Dlatego też tezę tę poddałem krytyce w głosie zamieszczonej w numerze „Nowego Prawa”.<sup>4</sup> Wskazałem w niej na to, że w wypadku omawionym w orzeczeniu SN mocodawcą było w gruncie rzeczy małoletnie dziecko; jedynie oświadczenie woli złożone zostało w imieniu małoletniego przez przedstawiciela ustawowego. Dokonana przez przedstawiciela czynność udzielenia pełnomocnictwa w imieniu małoletniego była prawnie

\* Orzeczenie to zostało opublikowane w OSPiKA z 1976 r., poz. 178.

<sup>1</sup> NP 1969, nr 10, s. 1572.

<sup>2</sup> J. Fabian: Głosa drukowana w NP 1969, nr 10, s. 1574.

<sup>3</sup> W. Siedlecki: Przegląd orzecznictwa SN, PIP 1970, nr 10, s. 577.

<sup>4</sup> Z. Krzemiński: Głosa do uchwały SN III PZP 9/68, NP 1969, nr 10, s. 1577 i n. Tezę tę podtrzymałem następnie w dwóch przeglądach orzecznictwa SN (Pal. 1973, nr 9 s. 62, oraz Pal. 1975, nr 10, s. 54 i n.).